OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Nr. 2

Siedlce, dnia 29-go września 1935 roku

CENA NUMERU 20 GR.

Nr. 39 (74)

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Administracja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P.K.O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczać: na rachunek „Życia Podlasia". — — — — Telefon Nr. 90.

REDAGUJE KOMITET.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.

BATALJA ROLNICZA

Pomyślne wyniki nowego planu

Z bogatego arsenału środków, w któ- rozpatrzył rząd swą politykę inter- cyjną w rolnictwie na rok 1935/36, walki z ciężką sytuacją rolnictwa pa- dobrze obliczone i celne strzały. wiście nie tak prędko jeszcze runie ion przesilenia rolniczego, a przed ni w ciężkim dziś trudzie pracujące- wieśniaka[1] otworzy się słoneczny kraj z niczem niezmarnionej przyszłości. ion trudności rolniczych nie jest łatwy burzenia. Być może, że w akcji bu- a tego bastionu wyrosnę jeszcze no- komplikacje.

Niemniej jednak — tak, jak dziś my stoją — nowy plan walki o po- ę sytuacji rolnictwa wydaje całkowi- pozytywne rezultaty.

W pierwszem studjum realizacji tego u wprowadzone zostały w grę środki. rzniące do podniesienia cen produkcji wlanej. Atak należy uznać za udany. świń, bydła, mleka i masła znacz- oszły w górę, a ich tendencja zwyżkowa utrzymuje się. Dochód rolnictwa ze kdy tych produktów polepsza się. Skoncentrowanie sił i środków w e o zwyżkę cen artykułów hodowl- możliwe tylko przy jednoczesnem ieniu nacisku akcji zbożowej. Na tym ten odcinku polityka rolnicza z ko- ości z atakiem musiała przejść do ny. Chodziło o to, aby nieuniknione iwach załamanie się cen zboża było iwie najmniej dla rolnictwa bolesne. Prowadząc tę akcję obronną — od- po zbożowym, zastosowano redukcję ków przez skasowanie dwóch dodat- do podatku gruntowego, obniżono ki w ubezpieczeniu ogniowem, odro- do października egzekucje podatko- a wsi, zwiększono premje eksporto- szereg artykułów pochodzenia ro- go, oraz rozprowadzono kredyt za- owy pod zastaw zboża na warun- dogodniejszych, niż w latach ubie-

Te środki obrony okazały się sku- e. Zniżka cen zboża została zahamo- Cena żyta, która w pierwszych h po nowych omłotach spadła do 10 ołniosła się już na giełdzie warsza- powyżej 13 zł. i nadal wzrasta. Na wojnie — jak na wojnie. Nietyl- bije i zwycięża, ale również jest tym. Nadchodzi właśnie moment, w m ta zwyżkowa tendencja cen zboża, wająca się pod wpływem zastosowa- dotychczas przez rząd środków, mo- załamać się. Zbliża się październik, z nim szereg płatności rolniczych, płatności raty rozterminowanych i płatności podatkowe.

Jasnem jest, że w nieskończoność można stosować odroczeń w płatno- i egzekucjach, to też pewne sumy musiały być przez rolników zapła- Powstaje więc obawa, czy na po- tych płatności rolnicy nie będą ci rzucić masowo zboże na sprzedaż, tniżyłoby jego i tak niską cenę.

Nikt jeszcze nigdy nie stracił na oności, to też i tę obawę trzeba mieć wadze. Sytuacja jednak nie wydaje ak groźna, jak ją niektórzy przedsta- W arsenale polityki interwencyjnej są środki, które niebezpieczeństwo spadku cen zboża mogą znacznie zahamować.

Jeden z tych środków zaczął już działać z dniem 1-go października. Mamy tu na myśli rozporządzenia, ograniczające wymiał mąki z żyta do 55% i z pszenicy do najwyżej 65%. To obniżenie procentu wymiału ma na celu zwiększenie spożycia zbóż chlebowych, im mniejszy jest bowiem wymiał, tem więcej zboża użyć trzeba na mąkę.

Naskutek tego nowego rozporządzenia zwiększy się więc zapotrzebowanie na zboże, co w pewnym stopniu przeciwdziałać będzie jego ewentualnej tendencji zniżkowej na skutek zwiększonych w październiku płatności rolniczych. Są zresztą i inne jeszcze środki, które mogą być wprowadzone do walki, m. in. w postaci czy to dalszych kredytów pod zastaw zboża, czy niewykorzystanego jeszcze przejścia obniżenia podatków samorządowych, czy też poważniejszej obniżki taryf kolejowych na artykuły rolnicze.

Obserwując realizację dotychczasowego planu walki z trudnościami rolniczemi, można spodziewać się, że rząd w prowadzonej batalji zdoła we właściwym czasie zmobilizować potrzebne posiłki.

Demotoryzacja.

Rocznie ubywa w Polsce ponad 2000 samochodów.

Jak wykazuje statystyka, w naszym imperjum samochodów zaznaczył się w roku bieżącym pewien wzrost. Od stycznia do końca lipca przywieziliśmy 5.263 kwintale samochodów, wartości zgórą dwa i pół miljona zł. W rubryce tej najpoważniej przedstawia się udział Anglji, która sprowadziła: my 2.202 kw. wartości zgórą miljon zł. Jeżeli zestawimy te dane z podobnemi cyframi dwóch lat minionych, kiedy import samochodów wykazał w r. 1934 — 1.375 kw. wartości 618.000 zł., a w r. 1933 — 1.265 kw. wartości 621.000 zł., możemy mieć wrażenie, że coś ruszyło się na martwym dotąd punkcie naszej gospodarki.

— Zaczynamy się, panie tego, motoryzować. Robimy Europę. Jeszcze parę lat, a dopędzimy Amerykę — mógłby się uradować ten czy inny dobrodusznie dziecinie z Kaczych Dołów.

Otóż niezupełnie. Wcale nie robimy Europy i przy obecnym stanie rzeczy nie widzę nam nawet marzyć, że kiedykolwiek dopędzimy Amerykę, gdzie bodajże na każdą rodzinę, złożoną z pięciorga osób, przypada jeden samochód.

Zobaczymy, ile właściwie sprowadziliśmy tych samochodów. Przeliczmy kwintale na sztuki. Otóż, jeżeli przyjąć przeciętną wagę samochodu na jedną tonę, czyli tysiąc kilogramów, wówczas wypadnie, że z Anglji sprowadziliśmy w r. b. 220 samochodów, ogółem zaś coś około 527.

— A jednak to spora ilość — mógłby ktoś powiedzieć. — Proszę nie zapominać, że taki Poznań, Lwów czy miljonowa metropolja Łódź zgodziłyby się chętnie na przesłanie 500 nowiutkich taksówek i pewnie byłyby z nich dumne.

Ale trzeba przecież wziąć pod uwagę, że co roku wycofujemy z obiegu, mówiąc zaś językiem potocznym — oddajemy na szmele, pewną ilość samochodów dobrze już wysłużonych i nie nadających się do dalszego użytku. Ile sztuk? Tego dokładnie nie wiemy. Pod tym względem nie mamy jeszcze, niestety, żadnej statystyki. Możemy tylko z mniejszem lub większem prawdopodobieństwem stawiać przypuszczenia, biorąc za podstawę ilość oficjalnie zarejestrowanych samochodów.

Otóż w r. b. zarejestrowano w Polsce 25.000 samochodów. Cztery lata temu natomiast ilość ta wynosiła jeszcze 38.000. Na przestrzeni tych czterech lat więc ubyło 13.000 samochodów i, opierając się na tej liczbie, możemy przypuszczać, że co roku wycofane jest u nas z obiegu mniej więcej 3.200 samochodów niezdatnych do dalszego użytku.

W tych warunkach, dla samego tylko uzupełnienia naturalnego ubytku, powinniśmy produkować — względnie wobec braku własnej produkcji — sprowadzać z zagranicy conajmniej 3.200 wozów. Cóż więc oznacza liczba 527, wymienionych przez statystykę? Jeżeli nawet przyjmiemy, że import będzie rósł do końca roku w takim samym niezmienionym stosunku, czyli, jeżeli w najlepszym razie liczba ta wzrośnie do 1.000, znamionowałoby to jedynie ubytek dalszych 2.200 wozów, inaczej mówiąc — zgubny postęp demotoryzacji.

Narzekano u nas wiele na zły stan dróg. Praca w kierunku ich polepszenia rośnie. Na budowę nowych dróg i na poprawienie starych rząd przeznaczył poważniejsze fundusze. Na wielu odcinkach roboty już trwają, na innych będą niebawem podjęte. Wszystko świadczy, że za parę lat będziemy mieli drogi, jeżeli już nie bardzo dobre, to przynajmniej i to zapewne znośne.

Co nam jednak przyjdzie z tej sieci nowych, dobrych dróg, z tych równiutkich autostrad i pięknie asfaltowanych nawierzchni, których budowa jest projektowana, skoro nie mamy dostatecznej ilości samochodów, jakie mogłyby z nich korzystać, skoro mają po nich „mknąć" jak dawniej wozy i furmanki chłopskie.

Nie. Jeżeli już zwróciliśmy naraszcie uwagę na fatalnie zaniedbaną u nas dziedzinę dróg. Jeżeli zagadnieniem tem, posiadającem niesłychaną doniosłość gospodarczą i ogólnospołeczną, zainteresowało się wreszcie nasze społeczeństwo przez instytucje samorządowe i organizacje społeczne, to czy nie należałoby teraz skoleі skierować uwagę w stronę motoryzacji.

Musimy przyśpieszyć jej tempo, o ile nie chcemy wyzbyć się resztek naszego taboru samochodowego.

Rząd zrobił na tem polu co do niego należało, chociażby przez traktat handlowy z W. Brytanją, przewidujący możność sprowadzenia do Polski samochodów brytyjskich za specjalnem ulgowem clem. Resztę musi zrobić samo społeczeństwo, przedewszystkiem zaś kupiectwo, mogące ułatwić i upowszechnić nabycie samochodów przedsiębiorstwom i osobistościom prywatnym.

Idealem naszym winno być, aby na wzór amerykańskiej czy niemieckiej doprowadzić do tego, by samochód przestał być wyrazem luksusu, lecz stał się pospolitym środkiem komunikacji — dla wszystkich ludzi pracy.

Działalność spółek drogowych w Polsce

Bardzo interesująco zobrazowane zostało na Wystawie Drogowej w Warszawie zagadnienie Spółek Drogowych w Polsce. Działalność ich w okresie od roku 1922 do 1931 (za ostatnie 3 lata brak jest dotychczas zestawień cyfrowych) przedstawia się następująco. W całej Polsce posiadano w tej chwili 142 Spółki Drogowe, które wybudowały o nich — 384,5 klm. dróg.

Największa ilość Spółek Drogowych przypada na woj. Lubelskie, które posiada ich 57 i pochwalić się może 81,8 klm. wykonanych przez nich dróg. Wartość tych dróg oszacowana jest na 2.523.000 złotych. Na drugiem miejscu idzie woj. Warszawskie posiadające 23 Spółki Drogowe i 39,7 klm. dróg o wartości 1.660.000 złotych, woj. Kieleckie, które posiada zaledwie 12 Spółek Drogowych zdołało przy ich pomocy wybudować aż 83,7 klm. dróg o wartości 2.837.000 złotych. Najmniejszą ilość kilometrów dróg wykonanych przez Spółki Drogowe notują Województwa Wschodnie, a woj. Poleskie pomimo posiadania 13 Spółek Drogowych nie wybudowało przy ich pomocy ani jednego kilometra dróg. Województwa Nowogródzkie i Tarnopolskie nie posiadają ani jednej Spółki Drogowej. Ogólna wartość wybudowanych w Polsce dróg przy pomocy Spółek Drogowych wynosiła do roku 1932 — 13.000.400 złotych.

Zasada Spółek Drogowych polega na tem, że jeżeli do Spółki przystąpi większej niż 70 proc. osób korzystających z danej drogi, pozostałych 30 proc. musi do Spółki przystąpić. Zadeklarowane składki do Spółki Drogowej zciągane są od udziałowców jak podatki przy pomocy Urzędów Skarbowych.

LOSY

I klasy 34 Loterji Państwowej są już do nabycia w KOLEKTURZE

Izabelli Kapuścińskiej

Siedlce, Piłsudskiego 36.

W imieniu tych, którzy głosu zabrać nie mogą

Największa krzywda to krzywda dziecku wyrządzona.

W imieniu tych, którzy zabrać głosu nie mogą, w imieniu dzieci nauki pozbawionych, musimy zabrać głos my, wychowawcy pokolenia Narodu. Jest to naszym obywatelskim obowiązkiem wobec olbrzymich szkód, jakie przynosi Państwu rok rocznie odsuwanie od wychowawczego wpływu szkoły setek tysięcy dzieci. Jest to naszym nakazem moralnym wobec olbrzymiego, a nigdy naprawić się nie dającego ogromu krzywdy, jakie odpowiedzialne za byt Państwa pokolenie współczesne wyrządza dziś miljonowi istot, pozbawiając je możności indywidualnego rozwoju, wyzuwając je z praw do życia w kulturalnem społeczeństwie.

Od lat siedmiu wzrasta w Polsce liczba dzieci w wieku szkolnym i rok rocznie wzrasta liczba dzieci, dla których zbrakło miejsca w szkole polskiej. Gdy w r. 1928/29 mieliśmy 3.600.000 dzieci w wieku szkolnym — dziś mamy ich 5.600.000, czyli o dwa miljony więcej. Gdy 300.000 dzieci — dziś liczba tych dzieci sięga ponad miljon. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę liczbę dzieci, które w ciągu tych siedmiu lat wyszły z obowiązku szkolnego, dziś w statystyce dzieci w wieku szkolnym są pominięte, oraz te pokaźne liczby dzieci, które, choć do szkół są zapisane, lecz do nich nie uczęszczają, to wówczas zrozumiemy, ile młodych obywateli wyrasta w kompletnym analfabetyzmie. Zrozumiemy, jaki ogrom krzywdy narasta wokół nas.

A i te dzieci, które znalazły się w szkole, są narażone na to, iż wysiłek ich musi iść na marne. Znów bowiem z roku na rok coraz więcej dzieci uczy się w klasie, a coraz mniej dzieci te mają godzin nauki. Zarządzenia Ministerstwa Oświaty na rok 1936/37 ustalają pięć, ośmiotygodniowe okresy, w których ilość godzin tygodniowo nauki głośnej dla dzieci klasy I-ej w szkołach o jednym nauczycielu (3 godziny na język polski, 2 godziny na arytmetykę, religja jest wspólnie z kl. II). Pięć godzin nauki głośnej na tydzień — musi wystarczyć dziecku wiejskiemu w szkole I stopnia, gdy dziecko miejskie dla przerobienia tego samego kursu ma 16 i 17 (dawniej 18) godzin nauki.

A do tak zorganizowanych warunków nauki spycha się coraz więcej szkół. Przytoczone zarządzenie nakazuje przekształcić szkoły o 3 nauczycielach na szkoły o 2 nauczycielach, by można w nich stosować mniejszy wymiar godzin nauczania, by jaknajwiększej liczbie dzieci dać te właśnie 5 godzin głośnej nauki na tydzień.

Do tego stanu doprowadziła nas polityka obojętności wobec stale narastających potrzeb szkolnictwa powszechnego, wobec stałego wzrastania liczby dzieci w wieku szkolnym. Mimo, iż liczba dzieci w szkołach wzrosła o 1 miljon, mimo, iż poza szkołą znajduje się ponad miljon dzieci ilość nauczycieli nie ulega zmianie. Wciąż ta sama liczba złe płatnych, i bezpłatnie pracujących nauczycieli uczy najpierw 3 i pół miljona, potem 4 i pół miljona dzieci, a uczyć winna 5 i pół miljona. Winna, lecz nie może. Więc uczyć musi mało, bez korzyści dla dzieci. Statystyka bowiem wykazuje, iż mimo wszelkich zarządzeń od 17 do 20 proc. dzieci nie zostaje promowanych do klas wyższych. Co to znaczy? Znaczy to, iż olbrzymi procent dzieci szkoły nie kończy, gdyż z chwilą przekroczenia wieku szkolnego zostają one usuwane, bez względu na to, ile klas skończyły.

W tych więc warunkach dziecko polskie albo się do szkoły nie może dostać, albo dostawszy się, nie może jej ukończyć.

Dla dzieci polskich brak nauczycieli, mimo, iż tysiące tych nauczycieli Państwo przygotowało do pracy. — Nie mogą oni spełniać swego zadania, nie mogą wychowywać dzieci.

Dlaczego? Dlaczego i w imię czego miljony dzieci mają pozostać poza nawiasem kulturalnego społeczeństwa? Kto i w imię czego weźmie na siebie odpowiedzialność za zmarnowanie tego olbrzymiego kapitału ludzkiego? Jaką wagę ma idea kreuje naszym postępowaniem, jeśli, budując zręby przyszłej mocarstwowości polskiej, pozwalamy na zmarnowanie najcenniejszego kapitału tej przyszłości?

Pytań tych nie może postawić dzisiejsza pozbawiona szkoły polskiej. Musimy to pytanie postawić my, nauczyciele, których zadaniem jest tę dziatwę uczyć i wychowywać. Lecz na pytanie to w sumieniu naszem odpowiedzi znaleźć nie możemy. Patrzymy w przeszłość, patrzymy wokół i nie widzimy przykładów, któreby usprawiedliwić mogły nasze poczynania.

W przeszłości na ziemiach naszych dwaj zaborcy stworzyli oświatę, dając 6—7 i 8 letnie nauczanie powszechne, dając i pilnie je we własnem interesie egzekwując. Wówczas, bliżsi i dalsi sąsiedzi nasi mimo kryzysu nietylko szkolnictwa nie obniżają, ale zwiększają ilość lat jego trwania. U nas ponad miljon dzieci pozostaje bez nauki, inne pobierają po kilka lub kilkanaście godzin nauki tygodniowo. Kryzys ekonomiczny. Niewątpliwie utrudnia on wiele prac. Lecz na szalę walki z kryzysem ekonomicznym możemy rzucić jedynie wartości ekonomiczne, a nikt nie może od nas wymagać oręż z ducha ludzkiego, nie może wymagać wyparcia się obowiązków wobec naszych dzieci, nie może żądać odebrania im możności dziedziczenia wiekami nagromadzonych dóbr kulturalnych naszego Narodu, nie może żądać zaprzedania ich w jarzmo ciemnoty.

W obawie przed naruszeniem na szwank naszych dóbr materjalnych, nie wolno nam posuwać się do hamowania rozwoju kulturalnego kraju, do pozbawienia miljonów przyszłych obywateli opieki wychowawczej Państwa.

To też tym, którzy mówią nam o luksusie naszej szkoły, którzy siedząc na złocie, biadają iż Polski nie stać na oświatę — mówimy:

Spójrzcie w oczy dziecka i powiedzcie mu to, że Polski nie stać na to, by się dowiedziało, kim jest i kim być powinno.

Prosimy!

Dzieci, które dziś o swą krzywdę się upomnieć nie mogą — urosną kiedyś.

Pokolenie, które skrzywdzi te miljony dusz dziecięcych — niczem się nie będzie mogło usprawiedliwić.

Z MIASTA I POWIATU

Budowa elewatora zbożowego w Siedlcach

W dn. 25 września w „Osiedlu Rolniczem" przy ul. 3-go Maja odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty nowobudowanego elewatora zbożowego.

Treść aktu przedstawiała się, jak następuje:

MCMXXXV.

Działo się dnia 25 września r. p. tysiąc dziewięćset trzydziestego piątego, kiedy Rzeczpospolita pogrążone w żałobie po zgonie Jej Wskrzesiciela, Obrońcy i Wodza ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego pierwsze kładła zręby pod fundamenty nowego ustroju, zawartego w wiekopomnej Ustawie Konstytucyjnej z dnia 25 kwietnia 1935.

Prezydentem Rzeczypospolitej był wówczas prof. Ignacy Mościcki, Prezesem Rady Ministrów płk. Walery Sławek, Ministrem Rolnictwa Juljusz Poniatowski, Ministrem Spraw Wewnętrznych Marjan Zyndram Kościałkowski, wojewodą lubelskim dr. Józef Różniecki, starostą powiatowym siedleckim Stanisław Guliński, prezesem Lubelskiej Izby Rolniczej i Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych senator Felicjan Lechnicki, prezesem Okr. T-wa Org. i Kółek Roln. w Siedlcach poseł Piotr Szumowski.

Z inicjatywy Związku Peowiaków rozpoczęta, przez starostę Stanisława Gulińskiego gorąco poparta, życzliwą opieką władz państwowych otoczona, a pracą społeczeństwa rolniczego powita i sama budowa elewatora zbożowego w Siedlcach przy ul. 3 Maja Nr. 23 na nieruchomości, będącej własnością spółdzielni „Rolnik" a noszącej nazwę „Osiedle Rolnicze" według planów i pod kierownictwem kierownika inż. arch. Ludwika Pawłowskiego przez powołany do życia Związek Międzykomunalny gmin wiejskich i miast nie wydzielonych powiatu siedleckiego.

Kopanie fundamentów rozpoczęto uroczyście w dniu 19 marca 1935 r. w czasie obchodu święta imienin Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego ku uczczeniu Jego wielkich zasług dla budowy Państwa i w podjęce za ojcowską nad nami opiekę.

Dziś, dzisiejszym, po zakończeniu budowy fundamentów akt niniejszy na wieczną rzeczy pamiątkę przez obecnych podpisami opatrzony, w fundamentach gmachu zamurowany zostaje razem z garścią zbóż w powiecie siedleckim wyhodowanych.

Oby niech będzie ku chwale Rzeczypospolitej i ku pożytkowi społeczeństwa.

W uroczystości wzięli udział p. starosta Guliński, poseł Piotr Szumowski, przedstawiciele organizacyj społecznych i rolniczych i działacze społeczni.

Komunikat

Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Siedlcach podaje do wiadomości wszystkim członkom organizacyj rolniczych, okólnik Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w sprawie ulg w opłacie zaległości i należności za przymusowe ubezpieczenie od ognia, zapodając ten okólnik w pełnem jego brzmieniu: Odpis. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych Dyrekcja Finansowa. Wydział Księgowości. Warszawa, dn. 15. VII. 1935 r. Okólnik Nr. 379 w sprawie ulg w opłacie zaległości w składkach za przymusowe ubezpieczenie od ognia, budowli i ruchomości rolnych.

Do p. p. inspektorów wojewódzkich i powiatowych.

W związku z rozporządzeniami Ministra Skarbu i Ministra Spraw Wewnętrznych, jakie zostały wydane w sprawie ulgowej spłaty zaległości podatkowych (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 225, 1335 r.) i zaległości w samoistnych daninach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 259, 1935 r.), Zakład — przyłączając się do ogólnej akcji oddłużeniowej, prowadzonej celem uzdrowienia stosunków gospodarczych postanowił za zgodą Władzy Nadzorczej, na mocy art. 31. p. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 maja 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 23, 1933 r.), zastosować ulgi, które umożliwiają ubezpieczonym zlikwidowanie zaległości w składkach z lat ubiegłych.

Zasady, jakiemi winni p. p. inspektorzy kierować się przy zastosowaniu ulg, są następujące:

1.

Ulgi, określone w niniejszym okólniku, przysługują z urzędu wszystkim ubezpieczonym, zalegającym z opłatą składek za przymusowe ubezpieczenie od ognia budowli i ruchomości rolnych, którzy wypełnią warunki, od których uzależnione jest udzielanie ulg, wymienionych w następnych punktach okólnika.

2.

Ulgi obejmują wszystkie zaległe składki za lata ubiegłe do 1935 r. włącznie, figurujące na kontach poszczególnych płatników w dniu 1 lipca r. b. Z tego wynika, iż przy stosowaniu tych ulg nie będzie można w żadnym wypadku restytuować stanu zadłużenia z przed 1 lipca r. b.

Ubezpieczonym, którzy w latach 1935, 1936 i 1937 uiszczą dobrowolnie przed wydaniem rejestrów poszczególne raty składki bieżącej, jaka w tych latach będzie im przypisana, umorzy się z końcem

roku 1935 — 20%
„ 1936 — 25%
„ 1937 — 25%

zaległości, wymienionych w p. 2.

4.

Spłatę pozostałych 30 proc. omawianych zaległości odracza się do 1 stycznia 1938 r.

5

Odsetki należne Zakładowi od składek zaległych od 1935 r. włącznie za czas od daty powstania zaległości do dnia 1. VII. 1935 r. umarza się.

6.

Nieuiszczenia przez płatnika przed wycofaniem rejestrów od organów inkasujących jakiejkolwiek raty składki bieżącej w latach 1935, 1936, 1937 pociąga za sobą natychmiastowe oddanie do egzekucji całej pozostałej do zapłacenia nieumorzonej (włącznie z odroczoną) zaległości wraz z odsetkami zwłoki, liczonemi za czas od 1 lipca 1935 r. oraz nieuiszczoną ratę składki bieżącej.

7.

Płatnikowi, który zalega z opłatą w składkach za lata ubiegłe do 1935 r. włącznie za ubezpieczenie budowli lub ruchomości rolnych, które już przymusowi ubezpieczenia nie podlegają, umarza się 50% zaległości, figurujących na jego koncie według stanu na dz. 1 lipca 1935 r., (1936-7-8-9-40), bez oprocentowania, pod się na raty półrocznie aż okres 5-letni spłatę zaś pozostałych 50 proc. rozkłada na warunkiem terminowego spłacania wyznaczonych rat. Nieuiszczenie którejkolwiek w oznaczonym terminie powoduje natychmiastową wymagalność pozostałych do zapłacenia należności wraz z odsetkami zwłoki, liczonemi od 1. VII. 1935 r., oraz utratę prawa do dalszych ulg.

8.

Wpłaty, dokonane po dniu 1 lipca 1935 r. na poczet reszty zaległych składek, odroczonych zgodnie z p. 4, zaliczone będą na pokrycie tych zaległości, które zostaną wpłacone:

od dnia 1 lipca do dnia 31 grudnia 1935 r. w stosunku 200 proc. (np. wpłata zł. 5.— umarza zaległość w wysokości zł. 10.—),
w ciągu roku 1936 — w stosunku 100 proc. (np. wpłata zł. 5.— umarza zaległość w wysokości zł. 7,50).

9.

Egzekucja zaległych składek do dnia 1 lipca r. b. włącznie zostaje cofnięta całkowicie i podlega ponownemu podjęciu, z zastrzeżeniem, zawartemi w p. 6. 7. i 8. niesieniu do odroczonych 30 proc. składek, zostaną wydane we właściwym czasie dalsze rzarządzenia.

10.

Postępowanie egzekucyjne z zaległych składek za 1934 r. wdrożone będzie przez Urzędy Skarbowe dopiero od dnia 1 listopada 1935 r. odnośnie tych wniosków, które do tego czasu nie zostaną wycofane przez Zakład z powodu zapłacenia, względnie umorzenia lub inny w przepisie składki.

—o—

Nadmieniamy, iż zainteresowani bliższe informacje w powyższej sprawie otrzymać mogą w O. T. O. i K. K. R. w Siedlcach, 3-go Maja Nr. 23.

Walny Zjazd Delegatów Kół M

W dn. 29 września b. r. w Sali Miejskiej w Lublinie odbędzie się walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży wiejskiej województwa lubelskiego.

Komunikat

Wojewódzkie Biuro Funduszu w Lublinie podaje do wiadomości, że dniem 23. IX. r. b. Biuro przeniesione zostało do nowego lokalu przy ulicy Krupucyńskiej Nr. 1. Numery telefonów 13-56.

Kwesta na rzecz Str. Ochotn

„Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Paprotni, gm. Tarków z kwesty przeprowadzonej w dniu 24 sierpnia r. b. osiągnął czysty zysk 11 zł. 32 gr., który przeznaczono na rzecz Straży".

Zabójstwo w domu schadzek

W dniu 26 b. m. o godz. 4.30 rano w domu schadzek przy ul. Sokołowskiej 7 chciał dostać Sergiusz Kosiniuk ze wsi Skórzec. Gospodyni chciała jednak podchmielonego wpuścić. Wynikła awantura, w czasie której Tarasiuk strzelił z rewolweru sześć razy, zabijając właścicielkę Bronisławę Kornblum.

Napad z rabunkowy

We wsi Kornica do mieszkania Stanisława Dziewanickiego wtargnęło 3 bandytów, którzy zrabowali 550 zł. oraz kilka srebra rosyjskiego w rublach i ucieczce niewiadomym kierunku.

Robotnik spadł z rusztowania

Aleksander Wojtynowski, Jatków, będąc zajęty przy odnawianiu domu przy ul. 3-go Maja 20 spadł z rusztowania i doznał złamania prawej ręki. Ranny został umieszczony w szpitalu. Powodem wypadku było wadliwe urządzenie rusztowania.

Kradzież mieszkaniowa

Do mieszkania Lei Rubinsztajn, Świętojańska 8, dostali się złodzieje, którzy skradli 200 dolarów, 1 funt angielski, 2 kreciche skórek, kolnierz futrzany i trochę męskie.

Ze sportu.

Staraniem Siedleckiego Towarzystwa Kolarskiego odbyły się w niedzielę, dn. 27 bm. zawody kolarskie szosowe na dystansie 50 km. Zawody wzbudziły wielkie zainteresowanie publiczności siedleckiej, która liczne przybyła na metę dając wyraz zainteresowania się sportem kolarskim.

Kierownictwo zawodów sportowych w rękach wytrawnych kolarzy, członków Siedleckiego Towarzystwa Kolarskiego p. p. Znieniewskiego i Faldowskiego, to też organizacja zawodów stała na wysokości swego zadania, co zasługuje na specjalne podkreślenie.

Punktualnie o godz. 15-ej 20 minut się wspólna fotografja, poczem nastąpił start zawodników grupami według ustalonego tempa.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Skup J. (STK.) czas 1 godz. przed Eichlerem, Matuszkiewiczem i Skwarą (PKS. Siedlce).

W obliczu paragrafu §

?

Rozpanoszyła się po świecie wszechmoc, jaśnie oświecona bzdura, rozesłała najdalej sięgających zakątków torpedy swej nonsensu, podniecila senny, wiecznie niezmyślnie tłum.

Lemingi szczęścia.

Zaczęło się od jabłogoś amerykańskiego bubka, który przemyślował w kraju rozpalającego dolara nad zrobieniem jednego, dobrego businessu. Poszło z płatka.

Rozesłał do 5-ciu osób ludzące prośbą prosiej matematyki szablerstwo, nawet nie najmniejsze sugestywnych frazesach na wywołanie i czekał na owoc tradycyjnej głupoty ludzkiej.

Nie czekał długo. Tłum wyjąc z uchem chwycił się bezmyślnej przynęty, zwiał się zapamiętale w sporządzaniu owoc wyroku na własną tępotę. Tłum się oszukiwany.

Stał dolary, funty, liry, marki, franki i złotówki. Obok tradycyjnych, amerykańskich królów nafty, miedzi, czy żelaza stał się nowy typ: król uśmiechniętego automatycznie dolara oszustwa.

Zagrał na tępiźnie, nawarda i zgarnął ogromną stawkę pomysłowości. Znalazł swych naśladowców — cały legion stanowi młodych, którzy oburącz chwycili się osobności, czy złudzenia.

Cienka siateczka drażniących maszynistek opasała niemal całą kulę ziemską, że na zabawie tej mogą zarobić pierwsi — bo przecież próżnić siatka, ona nieskończoną ilością piątek zaczyna się i wyczerpie — z braku dalszych ogniw i ze względu na zmienność ich.

Narazie jednak szalejąj wszyscy, prawie wszyscy. Piszą błagalnie spragnione ludzi, podupadłe hrabiny, rozwydrzone dziewki, próżniaczące panny, urzędniczki, dziewczęta, pielęgniarki, emerytowani nauczyciele, zaniedbujący krytycyzmu, wpadający w swoją spódniczkę męczyzna.

Na poczcie ruch. Sypią się milionowe przekazy, uwijają się jak w ukropie nasłańcy nagłej wieści — pocztyljoni. A w zaciszach domów oczekują przekazów i przekazów. Nie rozwijają ich, że zamiast spodziewanych tysiączków, napływają tylko chude listki.

Niektórzy pomagają szczęściu. Nie wierzą, uprzywilejowanych miejscach banku, wysyłają znane, lecz niezarobionych kwot, skomprymitywane nazwiska.

Zabawka zmienia się w hazard, głupiec przybiera na sile i jaskrawości. Aż pewnego dnia spada w rozsadniony tłumek — bjobowa wieść — pan pomiatowe dopuścił się w „zaciu" — publicznej zbiórki na cele prywatne i rozdzielają szczodrze mandaty wśród rozgoryczonych chwytaczy miąglu.

Wreszcie się poptoch i spostrzegł, że zawiązane rozpanoszonej „pajęczyny szczęścia". Zaczęły się narady, obawy i trwożne oczekiwania.

Niektórzy jednak nie przelękli się i mężnie oczekiwali wpływów.

Jersey.

Projekt ustawy o prawie mleczarskiem

Mleko, produkowane w gospodarstwach rolnych, w pewnej części jest przeznaczone na sprzedaż, bądź do spożycia na surowo, bądź na przerób na masło. Ilość ta według przypuszczalnych obliczeń wynosi około 250 miljonów litrów rocznie, a licząc po 10 groszy za litr, wartość sprzedawanego mleka sięga sumy 225 miljonów zł. Ponieważ 87% krów znajduje się u nas w posiadaniu drobnej własności rolnej, to jasną jest rzeczą, że w dobrej cenie za mleko zgłowinie z przedewszystkiem zainteresowana jest mniejsza własność rolna.

Tymczasem cena ta jest bardzo niska. Jakkolwiek jesteśmy krajem rolniczym, spożycie mleka w Warszawie jest najniższe spośród wielkich miast w Europie. Gdyby spożycie to było większe, to wraz z popytem podniosłaby się i cena. Ale w warunkach dzisiejszych liczyć na to nie można. Mleko, a poczęści i masło, dostarczane do miast, jest tak niewyszukanej jakości, że ludność miejska spożywa przez mięso, jaja, jarzyny i t. p., zaniedbując mleko.

Dzieje się tak dlatego, że rozmnożyło się u nas coniemiara drobnych zakładów mleczarskich, które wypuszczają na rynek produkt bardzo lichy. Nie posiadając kapitału ani na większy zakup mleka, ani na odpowiednie urządzenia techniczne, zakłady te przerabiają bardzo małe ilości mleka, często mniej niż 100 litrów dziennie, produkując artykuł bardzo niskiej jakości, często nawet szkodliwy dla zdrowia, ale tani. Inaczej zresztą być nie może, skoro w sklepie nie ma zakładu musi utrzymywać się często kilku ludzi.

Szkoda stąd wynikająca dla rolnictwa jest bardzo duża. Zły produkt obniża ceny, wpływa na zmniejszenie konsumcji, a choćby rolnik dostarczył mleka najlepszego mleka, masła czy sera, to musi sprzedać tanio, bo nabywca zawsze wskaże, że gdzieindziej może otrzymać taniej. Nie patrzy się na jakość, bo i to i tamto też jest masło. Szkoda zwiększa się jeszcze przez to, że produkt ten do eksportu się nie nadaje, a jeżeli trafia na rynki zagraniczne, obniża opinję polskiego towaru, skutkiem czego za produkt polskiego pochodzenia płacone są ceny niższe.

Czas więc najwyższy stan ten zmienić i tea cel przyświeca projektowi ustawy o prawie mleczarskiem. Postanawia ona między innemi, że na założenie zakładu mleczarskiego (pralewni mleka, masarni, bryndzarni, serowarni i t. p.) trzeba uzyskać koncesję, wydanie której jest uzależnione od zgody miejscowej Izby Rolniczej. Ponieważ Izbami temi kierują rolnicy, zainteresowani w podniesieniu spożycia i jakości produktów mleczarskich, przeto można się spodziewać, że ostoją się tylko zakłady, które będą wytwarzały artykuły, odpowiadające wysokim wymaganiom rynków, zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

Nie można się dziwić, że wśród pewnej części handlarzy powstało niezadowolenie z projektu ustawy. Ale chodzi o rzeczy ważniejsze, niż o interesy kilkudziesięciu czy nawet paru tysięcy małomiasteczkowych handlarzy, czy właścicieli małych mleczarni. Tu chodzi bowiem — w jednej strony o zdrowie kilk. miljonów konsumentów miejskich, którzy chcą i mają prawo żądać za swoje pieniądze zdrowego produktu, tak niezbędnego zwłaszcza dla dzieci, jak mleko i masło, a z drugiej — o interesy przeszło 20-miljonowej rzeszy rolników, którzy za produkt swój, o ile jest dobry, chce otrzymać godziwą cenę, dotąd obniżaną przez produkt zły, a często wręcz załamywany.

Z tego więc stanowiska — zarówno interesów konsumentów, zwłaszcza drobnego rolnictwa, projekt ustawy o prawie mleczarskiem jest nader pożądany. Rolnik bowiem chce nietylko produkować, ale również mieć w swych rękach kierownictwo obrotem wytworzonych przezeń produktów.

Węgiel

Górnośląski i Dąbrowiecki, Koks kowalski, Przewo opałowe, szczakowe i rąbane.

CEMENT marki „Wyszka", „Wiek" i „Goleszów", WAPNO suche i lasowone, Gips, Cegła pełna i ogniotrwała, PAPA ogniotrwała i smołowcowa, trzcina, smoła, blacha i inne artykuły budowlane.

Ceny konkurencyjne. — Dostawa natychmiastowa. — Wagonowo — ceny specjalne.

W. SAMBORSKI

Siedlce, ul. Floriańska 3, tel. 95.

Co to jest szarwark?

Na pytanie to daje bezpośrednią odpowiedź zobrazowana szeregiem barwnych tablic i fotografii Wystawa Drogowa w Warszawie.

„Kto pracuje ten nie płaci" oto główne hasło tego działu na Wystawie Drogowej. I rzeczywiście przy pomocy dowcipnie i plastycznie zestawionych cyfr przekonać się możemy, że wartość dróg wykonanych przy pomocy szarwarku zaczyna coraz znaczniejsze miejsce zajmować w stosunku do dróg budowanych z innych funduszów.

Szarwark jest to danina płacona pracą zamiast pieniędzmi przez wszystkich posiadaczy gruntów położonych przy drogach, którzy zobowiązani są do budowy i utrzymania dróg na miejscu swego zamieszkania.

Przeprowadzona niedawno Ankieta Szarwarkowa wykazała, że podczas gdy w roku 1932/33 stosunek wartości szarwarku do sum podatków państwowych wynosił w województwie Warszawskiem 17 proc., w roku 1935/36 podniósł się na 37 proc. W woj. Łódzkiem z 39 proc. na 60 proc., w woj. Kieleckiem z 32 proc. na 65 proc., w woj. Lubelskiem z 29 proc. na 55 proc., w woj. Białostockiem z 50 proc. na 109 proc., w woj. Wileńskiem z 64 proc. na 92 proc., w woj. Nowogródzkiem z 58 proc. na 91 proc., w woj. Poleskiem z 61 proc. na 89 proc., w woj. Wołyńskiem z 62 proc. na 91 proc., w woj. Krakowskiem z 19 proc. na 28 proc., w woj. Lwowskiem z 16 proc. na 25 proc., w woj. Stanisławowskiem z 16 proc. na 32 proc., w woj. Tarnopolskiem z 13 proc. na 38 proc. Ogólnie w całej Polsce wartość szarwarku podniosła się w wymienionym okresie z 30 proc. na 52 proc.

Ciekawe są zwiększenia się wartości notowane w poszczególnych województwach. W Województwach Centralnych z 31 proc. na 58 proc., w Województwach Południowych z 16 proc. na 31 proc. i w Województwach Wschodnich z 61 proc. na 91 proc. Województwa Zachodnie szarwarku nie uznają.

Z dalszych zestawień wynika, że w roku 1932-34 wykonano robót szarwarkowych za 24,5 miljona złotych, na rok 1935-36 projektuje się wykonanie w Polsce robót szarwarkowych na sumę 42.400.000 złotych. Najwięcej rozpowszechniony jest szarwark na Kresach, gdzie n. p. w województwie Wileńskiem na 1 mieszkańca przypada 1,74 złotych. Najwyższą wartość w stosunku do użytków rolnych robót szarwarkowych notuje województwo Łódzkie, gdzie na 1 ha wypada 1,41 złotych.

Prace szarwarkowe wykonane w poszczególnych województwach oszacowane są dotychczas na następujące kwoty: w województwie Warszawskiem 2.535.000 złotych, w Białostockiem 2.582.000 złotych, w woj. Wołyńskiem 2.711.000 złotych, w Kieleckiem 2.482.000 złotych, w Łódzkiem 2.680.000 złotych, w Wileńskiem 1.876.000 złotych, w Nowogródzkiem 1.530.000 złotych, w Poleskiem 1.377.000 złotych. Województwa Pomorskie, Poznańskie i Śląskie nie znają prac szarwarkowych.

Całe stoisko szarwarku poza ciekawemi zestawieniami posiada bardzo plastyczne i artystyczne ujęcie projektowane przez grafika B. Suraiło.

Z Komitetu Redakcyjnego

W składzie Komitetu Redakcyjnego „Życia Podlasia", zaszły pewne zmiany, a mianowicie wystąpiło z Komitetu dwóch cennych członków p. p. dr. Stanisław Wąsowski i dyr. Stanisław Słotwiński.

Rozpowszechniajcie Życie Podlasia!

Dwie wizje

napisał Mieczysław Mnizech-Tchorznicki.

Była mroźna, polska zima...

Śnieg leżał we wsi tysiącami diamentów, a chyliły się ciężkie pod ciężarem u ich ziemi, jakby pokłon oddając wszystkiego.

Na skraju boru, ukryty za drzewami człowiek odziany w druciana koszulę, chełmem na głowie, w ręku trzymał kopiją lasze, o drzewo oparty oszczep, czekał na zwierza...

Bór milczał, czasem tylko osunął się z gałęzi, czasem ptak jakiś zaskrzeczał wywołując jakieś dziwne uczucie w oczekiwania w człowieku, stojącego drzewem.

Wtem zahuczały rogi.

Co tol Z tego małego człowieka, stojącego pod stuletnim dębem, wyrasta dziwo-rzymia, swą siłą, postać. Jakiś duch potęgi i energji, wyoolbrzymił ją, nie rosnąć za każdym nowym tonem rogu.

Cud — rzec można.

Lecz nie, to nie cud, to tylko rodzi tym człowieku myśliwy, rozumiejąc rogów, bo chcjący przyrodę, czującego się jej obiaw, rozumiejący mowę tego przyrodzoną.

A oto zbliża się ku ruszonym zwierzu. Zwierz idzie, lecz jeszcze go nie

Słychać tylko zdala trzask łamanych gałęzi, skrzypi śnieg, coś w puszczy się dzieje, jakaś walka wre, jakieś dwa wrogie zastępy rycerzy walczą.

Nie, to zwierz idzie, biegnie, pędzi całą siłą naprzód, byle jaknajdalej uciec przed przeraźliwym tonem rogów i pieszczalek.

Wtem nowy cud...

Pęka ściana zbitego gąszczu i wysuwa się potężny łeb żubra, wysuwa się ale tak szybko, że nasz mały człowiek nie ma czasu wypuścić grotu z kuszy, by powalić tego potentata puszczy polskiej.

Lecz już pędzą następne, żubry za łosiami, łosie za dzikami i tak bez końca pędzi zwierz. Człowiek razi go grotem, oszczepem, już nie napada, a broni się.

Zwolna milknie bór. Śnieg sypie się z konarów potężnych drzew, jakby łzy roniąc i żałuje się, że jego ulubieńcom krzywdę uczyniono.

Rogi głoszą fanfarę dla człowieka, a morituri dla zwierza.

Las też płakał.

Nasz myśliwy, ogarnięty żądzą krwi, teraz nie rozumiał tego płaczu, tej cichej mowy lasu, ogarnął go zapał walki, nie dający się prędko zastąpić.

Lecz las niedługo płakał, gdyż nowe zastępy zwierza, nowe zastępy potentatów puszczy, zapełniły go, ożywiły, gdyż nowe pokolenia zwierza wychowywały się pod cieniami rozłożystych drzew.

To wizja pierwsza, wizja przeszłości.

...Był cichy, pogodny wieczór, poprzedzony upalnym dniem...

Na ziemi, pod drzewem siedzi człowiek, dziwnie smutny, dziwnie przygnębiony.

Siedzi i duma...

Słońce rzuca czerwone blaski na cały bór. Wszystko tonie w powodzi ostatnich promieni zachodzącego słońca.

Las rzadki, przeszyty ostrym pustą, dziwnie osamotniony. Lekki wiaterek porusza od czasu do czasu liśćmi olchy lub brzozy płaczącej. Nic, żaden głos żyjącego stworzenia nie przerwie tej ponurej ciszy.

A człowiek myśli...

Wspaniały—dziesięciostrzałowy sztucer, przewieszony przez ramię, błyska w promieniach słonecznych. Pies leży przy nodze pana i zda się też myśleć.

Myśli razem...

Przecież cały las i nie napotkali nic, żadnej żyjącej istoty. Wspomnienia przeszłości wirują w głowie człowieka. W głowie psa powstaje pytanie: poco uczono mnie tropić, gdy niema śladów zwierzyny, a co dopiero śladów krwi.

Las pusty myśli o dawnych mieszkańcach, potężnych żubrach, rzeszach łosiach, krwiożerczym rysiu, silnym niedźwiedziu i wielu jeszcze innych odmianach zwierza.

Na wschodzie zaczęły się zbierać chmury...

Wtem szelest jakiś obudził człowieka i psa.

Co to, marzy sen.

Tam, o jakieś 150 kroków stoi kozioł.

Wyszedł, by ożywić swe wątłe siły w wodach strumienia. By wypocząć po długiej ucieczce przed psami kłusownika.

Człowiek patrzy i nie chce wierzyć swym oczom.

Las rzadki, jak tam stoi kozioł, gruby zwierz jak na ciężkie czasy i dawno niespotykany.

Broń zwolna podnosi się do zamierzenia, jeszcze chwila i łuknie strzał, skrzące mgły życia ostatniego kozła w borze.

Wtem chmury rozwiał i słońce zaczęło bowiem, ustąpiło pierwiastek za ziemię.

To wizja druga, wizja przeszłości.

Kącik rolniczy

Czy zasilać jesienią oziminy azotem?

Na pytanie, czy zasilać oziminy azotem i kiedy? — nie można dać jednej odpowiedzi ogólnej, gdyż potrzeba nawożenia azotowego zależy od wielu okoliczności, a przedewszystkiem od naturalnej żyzności gleby, jej siły nawozowej oraz przedplonu. Na glebach bardzo żyznych lub będących w dużej sile nawozowej, oraz po dobrym przedplonie — zasilek azotowy dla oziminy może być na jesieni zbędny, natomiast na glebach z natury uboższych, mierne lub słabo nawozowych — dodatek nawozu azotowego może być bardzo wskazany, a po gorszych przedplonach — wprost konieczny.

A więc np. po bujnej koniczynie czerwonej oraz dobrze udanych strączkowych, jak również na polu świeżo nawożonem obornikiem, o zasilenie ozimin azotem nie potrzebujemy się kłopotać, bo w takich wypadkach zazwyczaj tego składnika pokarmowego w roli znajduje się dosyć.

O ile zaś koniczyna czy strączkowe obrodziły słabo, a sia nawozowa pola jest mała, to zasilek azotowy bywa wielce pożądany. A jeżeli zasiewamy żyto po kiskowych drugi, trzeci raz z rzędu, w kilka lat po oborniku — w takim razie dodatek nawozu azotowego jest bezwzględnie koniecznym, gdyż inaczej nawet na mierny plon liczyć nie można.

Zaznaczyć należy, że większość naszych gleb z natury swej jest uboga w azot. Dlatego też rośliny uprawne, a zwłaszcza zboża, często cierpią na głód azotowy. Możemy to poznać z wyglądu roślin. Mianowicie, przy zbyt małej ilości azotu w glebie, rośliny mają zabarwienie blado zielone, wąskie i małe liście, są one wiotkie i wolno rosną, podczas gdy rośliny mające azotu w roli poddostatkiem, mają bujnie, mają zabarwienie ciemno-zielone oraz duże, szerokie liście.

Wedle tych oznak, mając jednocześnie na uwadze silę nawozową poszczególnych pól oraz przedplony, po jakich oziminy przychodzą, możemy dość łatwo rozeznać, w których polach potrzebny jest zasilek azotowy dla oziminy, a nawet jak duży.

Ważny też bywa wybór najodpowiedniejszego w danych warunkach nawozu azotowego. Wybór nawozów azotowych mamy znaczny, ale do jesiennego nawożenia oziminy najwłaściwszy bodaj jest azotniak, powiewać dzisia wolniej, ale zato dłużej, bardziej równomiernie, niż tak zwane nawozy saletrzane. Fazatem azotniak znakomicie odkwasza gleby kwaśne dzięki pokaźnej zawartości wapna bardzo czynnego.

Ale może się jeszcze nastręczyć pytanie, czy warto i czy należy już na jesieni sypać pod oziminy nawóz azotowy. Jest rzeczą wiadomą i nawet dokładnie stwierdzoną, że młodociane rośliny, podobnie jak każde młode stworzenie, potrzebują pokarmów łatwo przyswajalnych, zwykle też od obfitości tych pokarmów zależy późniejszy rozwój. Zostało także stwierdzone, że korzonki młodych roślinek, zasilonych łatwo przyswajalnym nawozem azotowym, silnie się rozrastają i dzięki temu rośliny takowe potem mają sobie radę, mogą bowiem czerpać z roli także pokarmy trudniej przyswajalne. Z powyższych względów, tam gdzie nawożenie azotowe jest potrzebne, nawozy azotowe pod oziminy przynajmniej w połowie trzeba stosować jesienią najlepiej już przed siewem zboża. Dawkę wiosenną nawozu azotowego na oziminy zastosujemy w miarę potrzeby, w zależności do stanu i wyglądu zasiewu.

Jesienna dawka azotniaku pod oziminy, zależnie od wspomnianych już warunków, może się wahać w dość szerokich granicach. Po słabych koniczynach i strączkowych, może wystarczyć do 100 kg. azotniaku na hektar. W przesiewiskach (po kiskowych), na glebach będących w niezłej sile nawozowej — należałoby stosować około 150 kg. azotniaku 21 proc. na ha, a w przesiewiskach na placach bardziej wyczerpanych — 200 kg. azotniaku 21 proc. na ha nie będzie zawiele. Azotniak trzeba rozsiać na kilka dni przed siewem zboża.

Uruchomienie pośrednictwa pocztowego w Skórcu

W dniu 22 września 1935 roku we wsi Skórzec odbyła się uroczystość otwarcia pośrednictwa pocztowego.

W obecności około 300 osób miejscowej ludności, z przedstawicielami władz i organizacyj społecznych na czele, ks. proboszcz Bołtuć wygłosił okolicznościowe przemówienie i dokonał aktu poświęcenia pośrednictwa.

W imieniu władz pocztowych naczelnik Urzędu pocztowego Siedlce I p. Wł. Zembrzuski, otwierając pośrednictwo, wygłosił referat o celach i zadaniach oraz znaczeniu instytucji pocztowej w życiu społeczeństwa, nadmieniając, że władze państwowe otwierając placówkę pocztową w Skórcu, powodowały się dobrem i wygodą mieszkańców gminy Skórzec.

Przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, organizacyj społecznych, nauczycielstwa i policji złożyli na ręce naczelnika Zembrzuskiego podziękowanie dla Władz, za uruchomienie tak pożytecznej placówki.

Uroczystość została zakończona wysłaniem symbolicznego listu polecanego przez wójta gminy Skórzec p. Świderskiego, przyjętego przez kierownika pocztowego p. Piekarza.

Kino „Światowid"

wyświetla film p. t.

WIELKIE WYDARZENIE

OGŁOSZENIE.

Zarząd Przymusowy Siedleckiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego zawiadamia, że zgodnie z zarządzeniem Ministra Skarbu z dnia 31-go maja 1935 r. (Dz. D. II. 11450/3/35), ogłoszonem w Nr. 133 Monitora Polskiego z dnia 12 czerwca 1935 r., ogólne Zebranie Pełnomocników Towarzystwa dla wyboru nowych jego Władz odbędzie się w dniu 30 października 1935 r. o godzinie 17-ej w lokalu Towarzystwa w Siedlcach ul. Teatralna Nr. 3.

Zebranie Pełnomocników uważa się za odbyte bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Przymusowy Siedleckiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Przymusowy Siedleckiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego zawiadamia, że zgodnie z zarządzeniem Ministra Skarbu z dnia 31-go maja 1935 r. (Dz. D. II. 11450/3/35), ogłoszonem w Nr. 133 Monitora Polskiego z dnia 12 czerwca 1935 r., ogólne Zebranie Pełnomocników Towarzystwa dla wyboru nowych jego Władz odbędzie się w dniu 30 października 1935 r. o godzinie 17-ej w lokalu Towarzystwa w Siedlcach ul. Teatralna Nr. 5.

Zebranie Pełnomocników uważa się za odbyte bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Przymusowy Siedleckiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Przymusowy Siedleckiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego zawiadamia, że zgodnie z zarządzeniem Ministra Skarbu z dnia 31-go maja 1935 r. (Dz. D. II. 11450/3/35), ogłoszonem w Nr. 133 Monitora Polskiego z dnia 12 czerwca 1935 r., ogólne Zebranie Pełnomocników Towarzystwa dla wyboru nowych jego Władz odbędzie się w dniu 30 października 1935 r. o godzinie 17-ej w lokalu Towarzystwa w Siedlcach ul. Teatralna Nr. 3.

Zebranie Pełnomocników uważa się za odbyte bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Przymusowy Siedleckiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

B. 106/IV. Dnia 13 grudnia 1933 r. przy firmie: „Elektrownia i Zakłady Przemysłowe, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Międzyrzecu" wciągnięto: Na mocy aktu, zeznanego w dniu 14 listopada 1933 r., zmieniono skład liczebny zarządu do jednej osoby. Na zarządcę powołano Mordkę-Lejbę Finkielsztejna z Radzynia. Do zarządcy należy zarządzanie majątkiem spółki, eksploatacja elektrowni, zakładów i budynków. Zarządzający będzie działał w imieniu spółki i. j. będzie zawierał umowy, wydawał zobowiązania piśmienne, jak czeki, weksle, żyro, pełnienie, upoważnienia. Władzę tę będą ważne za podpisem członka zarządu pod stemple firmy.

B. 106/IV. Dnia 21 grudnia 1934 r. przy firmie: „Elektrownia i Zakłady Przemysłowe, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Międzyrzecu" wciągnięto: Na mocy aktu, zeznanego w dniu 14 sierpnia 1934 r. w kancelarii Notarjusza Leona Łukaszewicza w Międzyrzecu za Nr. Rep. 345 kapitał zakładowy spółki został podwyższony do 8000 zł., podzielony na 400 udziałów, po 20 zł. każdy. Wpłaty na podwyższony kapitał zakładowy zostały dokonane.

2277/XII. „Fajwel Federman" sprzedał drogiu w Siedlcach, ul. Pułaskiego 38. Firma istniejąca od 1 października 1932 r. Właśc. Fajwel Federman, zam. w Siedlcach, ul. Jatkowa 4. Interczyzy nie zgłoszono.

3320/XII. „Boruch Wysoki", handel mięsem w Siedlcach, ul. Stary Rynek Nr. 38. Firma istnieje od 1918 r. Właśc. Boruch Wysoki, zam. w Siedlcach, ul. Asłanowicza Nr. 20. Interczyzy nie zgłoszono.

3338/XII. „Gertruda Zakobluckowska", piwiarnia w Siedlcach, ul. Sienkiewicza Nr. 71. Firma istnieje od 29 lipca 1931 r. Właśc. Gertruda Zakobluckowska, zam. w Siedlcach, ul. 22 p.p. Nr. 14. Interczyzy nie zgłoszono.

2119/3, tom VII. Dnia 30 kwietnia 1934 r. przy firmie: „Jankiel Goldman" w Garwolinie wciągnięto: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa w roku 1932 firma z Rejestru Handlowego zostaje wykreślona".

NIE ZWLEKAJ!

Dzień Twego szczęścia jest bliski! 34 Loterja wprowadza ogromne udoskonalenia. Szanse wygrywania niebywałe!

Główna wygrana **1,600,000 zł.**

Los Lot. Państw. z szczęśliwej kolektury

B. MANDELMAN

W SIEDLGACH, PIŁSUDSKIEGO 28

zapewni Tobie pewną i radosną przyszłość Losy 34-ej Lot. już są do nabycia.

DRUKARNIA, składnica druków „GLOBUS"

Siedlce, Piłsudskiego 26.

Poleca: **przepisowe szyldy emaljowane** dla urzędów i szkół powszechnych.

WOŁANOW WZBOGACA!

LOSY I klasy 34 Loterji Państwowej są już do nabycia w znanej z dużych wygranych kolekturze

I. WOŁANOW

Filja RUBINSZTEJN

Siedlce, Asłanowicza 16.

M. LOTERMAN

SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 20.

Poleca najnowsze modele kostjumów i palt z materjałów własnych i powierzonych na sezon jesienno-zimowy. Ceny zniżone

Futra na składzie.

Sprzedam motocykl używany w dobrym stanie. Wiadomość Asłanowicza Nr. 7.

Sprzedam dom murowany na ul. 3-go Maja z dochodem 180 zł. miesięcznie. Wiadomość Asłanowicza Nr. 7.

Pracownia gorsetów „NOWOŚCI"

Siedlce, ul. Sienkiewicza Nr. 3. II piętro. Poleca na sezon **jesienno-zimowy**, pasy, całości, biustonosze, najnowsze modele paryskie. Pasy poporodzinne, popołogowe na ciąże.

Wykonanie solidne i wykwintne.

Ceny przystępne.

CEMENT, Wapno niegaszone i wane kieleckie, Gips, ty trzcinowe i trzcina, Cegłę ma nową ręczną i ogniotrwałą, **Węgiel, Drzewo** szczapowe i ru **Papę** smołowcową i bitumiczna, **i karbolineum**

poleca po cenie niskiej

M. ZŁOTOŁO

Siedlce, 1 maja 31, tel. 171

Urzędom i p. p. urzędnikom na udzielam kredytu.

Uwaga!

Wyroby wła Eleganckie — i tanie wyroby różne skórzano teryjne jako t aki, teczki i t damskie i t. p. na nabyć tylko lidnej prac

„Podróż

Siedlce, ul. chodnia 3.

magistracki

Przyjmuję wszelkie obstalunki racje, wchodzące w zakres wyrobów różniczych.

Z powa

N. LIWE

OKAZJA

Sprzedam w dobrym stanie 6 os samochód marki **„Ihyppet"**, wia ks. ks. Marjanie Skórzec koło S skrzynka pocztowa 79.

Dr. Wacław Gościcki choroby wewnętrzne i mo płciowe.

Siedlce, Piłsudskiego 50, telefon

Lekarz-dentysta Tadeusz KACZK

Siedlce, Sienkiewicza Nr. 33 tel. **Przy gabinecie pracownia zębów sztuc**

Okulista Dr. Lucjan Wei Warszawy przyjmu rych na oczy w Siedlcach, ulica skiego 14 we wtorki i piątki od 11—2 po poł.

DRUKARNI

Spółdz. Zarobk. b. Wojs przy Federacji P. Z. O.

Siedlce, ul. Piękna 34, telefon

Jedyna społeczna i polska placów spodarcza w tym rodzaju na m. Siedlec.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa i in trioligatorstwa wchodzące.

Reklama to dźwignia han

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawcy: *Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.* Redaktor: *Tadeusz Z*

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Piękna 34, tel. 30.